



► **DŻENTELMENI O PIENIĄDZACH:** Marcin Korolec, minister środowiska, ogłosił regulacje łupkowe, nad którymi jego resort w większości pracował sam. W sprawie podatków potrzebuje porozumienia z Jackiem Rostowskim, ministrem finansów. [FOT. WM, GK]

Łupkowe prawo na raty

To dopiero przedsmak gazowej batalii. Rząd ogłosił projekt przepisów, ale podatki zostawił na deser.

Na nowe prawo dla sektora wydobycia gazu i ropy inwestorzy czekają już od wielu miesięcy. Zwłaszcza zainteresowani poszukiwaniem złóż niekonwencjonalnych, czyli gazu i ropy z łupków. Nic dziwnego – bez przewidywalnego otoczenia prawnego nie zdecydują się na wyłożenie miliardów na wiercenia.

Doczekali się, ale tylko częściowo. Resort środowiska ogłosił właśnie projekt przepisów regulujących głównie kwestie administracyjne, formalne i środowiskowe. Podatków w nim nie ma. Ciężar przepisów finansowych, które wymagają porozumienia z Ministerstwem Finansów, najwyraźniej zostawił sobie na później.

– Przedstawione przepisy to dopiero część regulacji,

na które czekają inwestorzy. Kluczowe są przecież rozwiązania podatkowe, których na razie nie znamy – zauważa Piotr Spaczyński, partner w kancelarii SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy, pracującej dla inwestorów z branży wydobywczej.

A to, co jest, jest zgodne z oczekiwaniami. Projekt przewiduje m.in. uproszczenia w systemie koncesyjnym, podwyższa opłatę eksploatacyjną odprowadzaną przez inwestorów do gmin (co oznacza wzrost dochodów gmin), upraszcza przepisy środowiskowe i wprowadza udział inwestora państwowego – Narodowego Operatora Kopalni Energetycznych (NOKE).

Do 18 marca potrąją konsultacje społeczne dotyczące projektu Ministerstwa Środowiska. PGNiG i Orlen, spółki skarbu państwa, które realizują największy program wierceń łupkowych, na razie analizują projekt. I nie ujawniają uwag.

– Ułatwieniem dla inwestorów może być zastąpienie trzech

rodzajów koncesji – na poszukiwania, rozpoznanie i wydobycie – jedną koncesją, dającą prawo do rozpoznawania i wydobycia. Do tego dochodzą inne ułatwienia, np. związane z decyzjami środowiskowymi. Przewiduję, że inwestorzy zajmujący się poszukiwaniem i wydobyciem węgla lub metali zażądadzą podobnych udogodnień dla siebie – twierdzi Piotr Spaczyński.

Pewnym obciążeniem może być instytucja NOKE, dla którego ustawodawca przewiduje – w opinii Piotra Spaczyńskiego – rolę kulawego partnera w projekcie.

– Ma ponosić maksimum 5 proc. kosztów, a pobierać wraz z operatorem minimum 50 proc. zysków. W niektórych przypadkach można to traktować jak dodatkowy rodzaj podatku. Można też przypuszczać, że rywalizujący o koncesję inwestorzy będą się nawzajem przebijać właśnie wielkością udziałów, które będą siodłami oddać NOKE – podkreśla Piotr Spaczyński. [GRA]